

KRZYSZTOF BOROWIEC ur. 1951; Dzierżoniów



Tytuł fragmentu relacji	"Co tam było w tym Skarżysku?"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Borowiec Krzysztof (1951-), Skarżysko-Kamienna, warsztaty w Skarżysku, ACK Chatka Żaka, Kopruckownik Albin

"Co tam było w tym Skarżysku?"

Ogłosiłem zapisy do teatru. Przyszło sporo ludzi. I pojechałem z nimi na warsztaty do Skarżyska-Kamiennej. A to był [19]76 rok i zaprosiłem moich przyjaciół, którzy "wałą", tzw. latające karate, Taekwon-do. I oni też mieli z nami zajęcia. Przyjeżdżało do nas bardzo dużo ludzi, którzy je prowadzili, min. z "Głosu". Specjalnie spotkaliśmy się z młodzieżą ze Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, ZSMP Mesko, albo Predom-Mesko w Skarżysku Kamiennej. (W ogóle to w Skarżysku-Kamiennej byliśmy kilka razy, rok po roku, bo się tam dobrze czuliśmy). Ja na raz nie zjadłem tyle kiełbasy i nie wypłem tyle wódy co oni przynieśli, żeby poczęstować nas po wieczorze autorskim. My mieliśmy bodaj ten obóz w sierpniu. We wrześniu wróciliśmy z obozu do Chatki Żaka - bo już wtedy byliśmy w Chatce Żaka.

A proszę pamiętać, że to było po Czerwcu '76. Wracamy do Chatki Żaka i już nie możemy wejść do sal, ponieważ w Skarżysku inwigilowała nas ubecka ekipa z Kielc, że niby my, studenci nawiązaliśmy kontakt z młodzieżą robotniczą, która nas tam niezwykle gorąco przyjmowała. A kierownikiem Chatki Żaka był wtedy niejaki Krzysztof Radzki. I koniec; absolutnie. Ani złożyć rekwizytów, ani nic. Nie mamy wejścia. To był [19]76 rok. I wezwał mnie do siebie prorektor Kopruckownik. Właściwie to Radzki przekazał mi, że mam się zgłosić do prorektora do spraw studenckich. Rektorat był wtedy przy placu Litewskim. Idę. "Panie Krzysztofie, co tam było w tym Skarżysku". Ja mówię: "No co? Obóz teatralny. Przecież daliście mi na to pieniądze". "No, a ja mam inne sygnały. Wie pan, byli tutaj u mnie tacy smutni panowie, którzy stwierdzili, że nie-student prowadzi teatr studencki". (Czyli ja). Ja chyba coś tam studiowałem, tylko, że oni nie byli na bieżąco. Ja mówię: "Panie rektorze, gdyby był pan uprzejmy zobaczyć..." A wtedy miałem z Ministerstwa Kultury i Sztuki uprawnienia Instruktora Kategorii III do Prowadzenia Amatorskich Grup Teatralnych. Wydawał to Urząd Wojewódzki. Rektor Kopruckownik nacisnął na jakiś guzik i mówi: "Pani Basiu, proszę skserować to co dał mi pan Krzysztof". Pani Basia skserowała i przyniosła. "Niech pan pracuje spokojnie". Także byli też i tacy ludzie. Chociaż byli oni bardzo mocno osadzeni w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przecież taki był klucz. A potem w stanie wojennym wyrzucili nas z Chatki Żaka - że tak powiem - chrześcijanie, na czele z rektorem Szymańskim.

Data i miejsce nagrania	2005-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"